

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośniami miesięcznie Mk. 851-; bez odnośniami 750-; Na prowincji miesięcznie 900-; Zastrzeżenie 1200-.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed krajem) Mk. 125; Nekrologi 65; zwyrodnia 65; drobne za jeden wyrost 80; Ceny ogłoszeń na 1 tydzień 100; za miesiąc 300; za 3 miesiące 800; za 6 miesięcy 1200; za rok 2000; Ogłoszenia w N. N. nie liczą o 25% drożej; Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%; Ogłoszenia przyjęte po załatwieniu Adm. nistracji o 10% drożej; Każda nowa podwyżka taryf obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia; a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-73, Adm. 123-13.

Redakcja i Administracja: Mateckiego 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 30 mk. — na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszk! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa w bórca do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Przed objęciem Górnego Śląska.

24-go maja Sejm polski jednomyślnie zatwierdził umowę polsko-niemiecką, zawartą po długich i uciążliwych rokowaniach w Genewie między delegatami rządu polskiego i niemieckiego, a pod przewodnictwem przedstawiciela Ligi Narodów, P. Calondera. W dyskusji sejmowej tylko mimochodem poruszono liczne usterki i braki konwencji, wysuwając konieczność jaknajszerszego zakończenia okresu niepewności na Górnym Śląsku i złączenia z matczyną częścią, przyznanej Polsce.

30-go maja parlament Rzeszy Niemieckiej również zatwierdził umowę genewską. Ale tam przebieg dyskusji był inny, niż w Sejmie polskim. Mniejsza o stronę dekoracyjną posiedzenia zwołanego specjalnie dla ratyfikacji konwencji, o 4 sztandary państwowe na gmachu parlamentu, spuszczone na znak żałoby do połowy, o sztandar górnośląski z godłem owym krepą żałobną powiewający z galerji sali i t. p. manifestacyjne oznaki.

Gorzej, że wszyscy bez wyjątku mówcy stanęli na stanowisku, iż uchwała genewska z 20 października r. ub. o podziale Górn. Śląska jest bezprawiem, a referent Kom. Zagranicznej oświadczył nawet, że uchwała genewska pogwałcono traktat wersalski! Przewodniczący delegacji niemieckiej b. minister Schiffer w sposób niezmiernie ostry napadł na członków komisji, wyznaczonych przez Radę Ligi Narodów dla rozstrąszenia sprawy górnośląskiej, jako „nie mających najmniejszego pojęcia o tej sprawie!”, nazwał orzeczenie genewskie szwercem z zasady samostanowienia narodów, groził, że „myśl o pojednaniu narodów nie może służyć do tego, by bezprawie stało się prawem” i że „należy odrzucić pogląd, jakoby przez umowę polsko-niemiecką można było przekreślić przeszłość”.

O samej umowie Schiffer wyraził się przychylnie, stwierdzając, że zgodnie z opinią „Niem. Zw. Narod. na Górn. Śląsku” Niemcy mają zabezpieczony rozwój gospodarczo-kulturalny, ale o celu umowy wypowiedział dziwny pogląd, jakoby miała służyć do zjednoczenia tego, co dzięki postanowieniu genewskiemu zostało rozdarte.

Wreszcie Schiffer wezwał Niemców, pozostających w polskiej części Górnego Śląska, do spełnienia swej obowiązki obywatelskie wobec Polski, zachowali jednakże „współpracę z Niemcami na polu gospodarczym, kulturalnym i narodowym”.

Także frakcja niezależnych w oświadczeniu swym potępiła uchwałę genewską, traktując „ludzi jako towar” i rozdziałając obszar niepodzielny pod względem gospodarczym ale głosowała za nią.

Partje prawicy (konserwatyści i t. zw. niem. - nar. par. ludowa) głosowały przeciwko umowie, przyczem mówca endeków niemieckich — Hergt — zapowiedział ode-

branie w przyszłości z powrotem straconej części Śląska na drodze wojny. Komuniści — demonstrując na rzecz jednolitego frontu z reakcją — głosowali również przeciwko umowie, będącej wyrazem „gwałtu”.

Konwencję przyjęto większością 2/3 głosów. Przyjęto też przedłożoną przez Kom. Zagr. rezolucję: „Parlament wyraźnie przyłącza się do oświadczenia, złożonego przez b. min. Schiffera w Genewie d. 15 maja 1922 r. na posiedzeniu publicznym przed podpisaniem konwencji odnośnie do zastrzeżenia prawnego przeciwko postanowieniu Konferencji Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r.”

Zastrzeżenie takie złożył już prez. Wirth natychmiast po uchwale genewskiej. Zastrzeżeniu temu nadał wagę szczególną marszałek parlamentu Loebe, gdy po przyjęciu konwencji w 3 czytaniu wygłosił przemówienie, zakończone życzeniem: „oby zastrzeżenie prawne, założone przez rząd niemiecki przeciwko podziałowi Górnego Śląska, miało charakter nieprzemijającego”.

Jak widać, parlament niemiecki tylko pod naporem konieczności zgodził się na konwencję górnośląską. Samą konwencję naogół chwalebno, ale nie chcieli uznać podziału Górnego Śląska, jako faktu. I niewątpliwie, gdyby okoliczności na to pozwoliły, gdyby reakcja w Niemczech była dziś u władzy i istniała możność sprzymierzenia się z bratnią reakcją zagranicą — mielibyśmy już dziś wojnę Niemiec z Polską. I dlatego owo zastrzeżenie prawne kryje w sobie duże niebezpieczeństwo: jest to furta, przez którą w przyszłości Niemcy mogłyby „uzasadnić” swe „prawo” do Górn. Śląska, jest to środek do potraktowania konwencji genewskiej, jako „świszka papieru” i zastąpienia go „argumentami” Hergtów i Trockich, jest to wreszcie ziarno, z którego wyrosnąć może trujący kwiat szowinizmu, irredenty i odwetu. Ubolewać więc należy, że socjaliści większości okazali się natyle krótkowzroczni, że głosowali za „zastrzeżeniem” mimo jego wybitnie nacjonalistycznego charakteru.

Ze owa niespełna trzecia część głosów nacjonalistyczno-komunistycznych, która wypowiedziała się przeciwko konwencji, nie jest wielkością, którą można było lekceważyć — dowodzą wypadki najświeższej daty na Górn. Śląsku, które doprowadziły do ogłoszenia stanu oblężenia w miejscowościach, przylegających do nowej granicy polsko-niemieckiej na Śląsku. Krew i robota różnych bołówek monarchistycznych trwa po dziś dzień, a zbliżająca się chwila objęcia przez Polskę przyznanej jej części wydaje się być chwilą odpowiednią dla dokonania „putschu”.

Ale bądźco bądź konwencja przez obie strony zatwierdzona a przejście do Polski przydzielonego jej obszaru nastąpi w najbliższych tygodniach. W ten sposób rozpo-

czynna się nowy okres historii dla ziemi górnośląskiej i jej mieszkańców.

A wystarczy uświadomić sobie dzieje walk niemiecko-polskich o tę ziemię i układ stosunków narodowych, społecznych i gospodarczych na niej, aby bez trudu odpowiedzieć na pytanie, jakie zadania i obowiązki ciążyą na Polsce z chwilą odzyskania Śląska.

Stosunki narodowe są zaognione, a ogień ten stale podsycają nacjonalistami obu stron. Kto więc nie chce, aby Śląsk był piekłem, w którym rządzi obłęd nacjonalistyczny, rewolwer, granat ręczny i kij — ten powiedziec sobie musi, że polityka polska unikać musi jakichkolwiek szykan antyniemieckich, jakiegokolwiek pozoru, jakoby Polska wobec lojalnych obywateli Niemców chciała naśladować metody stosowane dotychczas przez Niemcy wobec Polaków górnośląskich. Wprawdzie konwencja gwarantuje mniejszościom narodowym obu stron wszelkie prawa i swobody, ale wiemy dobrze, że praktyka nie zawsze jest w zgodzie z literą ustawy, że często w trudnej i długiej walce trzeba zdobywać posłuch i szacunek dla prawa. A każda taka walka wyrządzić musi na Górn. Śl. niepowetowane szkody.

A dalej jest to kraj, w którym kapitał międzynarodowy głębokie zapuścił korzenie. Po rozstrzygnięciu genewskiem od był się masowy wykup fabryk i hut niemieckich przez kapitalistów angielskich i francuskich, którzy będą ciągnąć zyski z

pracy polskiego robotnika i górnika. I tu znówu na polityce polskiej ciąży wielka odpowiedzialność: tam interes kieszeni sprzymierzonych kapitalistów, tu wzgląd na dobro i rozwój polskiej klasy robotniczej, dźwigającej na swych barkach dobrobyt i przyszłość kraju. Niema dwóch zdań, po czyjej stronie stanąć winna Polska.

Wreszcie Górny Śląsk celuje niezwykłą sprawnością aparatu gospodarczego, która należy podnosić i rozwijać, ale nie wolno obniżać. Trzeba więc najlepszych polskich fachowców, najgorliwszych pracowników i najczelniejszych administratorów, by czuły organizm gospodarczy tego kraju nie doznał uszczerbku.

Pamiętajmy, że Górny Śląsk w ciągu lat 15 będzie pod kuratelą międzynarodową i że w tym czasie Polska składając będzie egzamin, jako nowoczesne państwo przemysłowe. Pamiętajmy też, że na Górnym Śląsku kłębią się namiętności nacjonalistyczne, a równolegle wre walka klasowa o niezwykłym natężeniu. Wytwarza się idealny teren dla „współpracy” monarchistów, nacjonalistów, bolszewików, nacjonal-bolszewików czy bolszewiko-nacjonalistów, wymarzony punkt oparcia dla wszelkich knowań, spisków i intryg. I tylko świadoma i konsekwentna polityka, oparta na zasadach demokracji, równoprawności i sprawiedliwości będzie w stanie zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu.

J. M. B.

II-gi Kongres Klasowych Zw. Zaw. w Polsce.

(Od własnego sprawozdawcy).

Koniec obrad.

Sprawę stosunku związków zawodowych do ruchu spółdzielczego referował tow. Zygmunt Zaremba, który podkreślił rolę współczesnego ruchu spółdzielczego dla klasy robotniczej, uzasadniając w końcu następującą rezolucję.

„Spółdzielczość, jako jedna z form ruchu robotniczego dąży do zniesienia pośrednictwa prywatnego i, walcząc z kapitałem handlowym, wytwarza organizacje zdolne do zastąpienia aparatu wymiany kapitalistycznej, a przez to będące jedną z komórek ustroju socjalistycznego. Jednocześnie spółdzielczość prowadzi walkę o podniesienie materialnej i społecznej strony życia proletariatu, wprowadzając racjonalne zużycie płacy pracownika.”

Zw. Zawodowe dążąc do uspołecznienia środków produkcji, walczą z kapitałem przemysłowym o zniesienie nadwartości.

Spółeczne zadanie spółdzielczości i ruchu zawodowego wzajemnie się dopełnia, co stwarza, z punktu widzenia najsilniejszego skoncentrowania sił organizacji robotniczych, konieczność spółdziałania tych obu form ruchu robotniczego.

Spółdziałanie to przejawiać się u nas winno w formie ściślej współpracy naczelnych ciał ruchu spółdzielczego i zawodowego: Centralnej Komisji Zw. Zaw. i Rady Nadzorczej Zw. Rob. Stow. Spół-

dzielczych. — Także Komisje Okręgowe, Rady Zawodowe i Zarządy Oddziałów poszczególnych Związków Zawodowych winny się stać czynnikami twórczym w rozbudowie i umocnieniu robotniczego ruchu spółdzielczego. Ruch spółdzielczy ze swej strony na wszystkich stopniach swej organizacji winien również wspierać organizacje zawodowe, — a Zasadą ruchu robotniczego winno być: wszyscy członkowie związków są członkami spółdzielni robotniczych — wszyscy członkowie spółdzielni są członkami Zw. Zaw.

Ustalając te zasady, I Kongres Zw. Zawodowych w Polsce wyraża swe głębokie przekonanie, iż wzajemna współpraca w myśl powyższych postulatów będzie potężnym czynnikiem w pracy dla ustroju socjalistycznego i w walce o prawa robotnicze.”

Wniosek powyższy przyjęto. Punkt „zmiany statutu” referował tow. Kowalew.

W sprawie taktyki kongres uchwalił bardzo obszerną rezolucję K. C., z której przytoczamy nast. ustępy:

„Wzmocnienie wewnętrznej spójności i karności w organizacjach, oraz stworzenie silnych funduszy oporu — jest niezbędnym warunkiem powodzenia pracy. Dlatego też Kongres wzywa wszystkie zjednoczone organizacje oraz wszystkich













